

Oglądałem mecz Polaków z Japończykami od drugiego spotkania.



Dyjas - Mizutani rozpoczęli moją nocną sesję z polskim tenisem stołowym.

Sesję pozytywną, bo choć przegraną to z honorem, walką i niezłymi umiejętnościami.

Jakub Dyjas może wyrosnąć na międzynarodową gwiazdę, bo ma wszystko, co w tenisie stołowym potrzeba: nogi, rękę, i głowę.

Do tego w jego grze można się doszukać mało słabych punktów.

Ma niezły serw, odbiór, potrafi grać forhendem i bekhendem i ma to coś...

Idąc w szczegóły zwróciłbym uwagę na trzymanie ręki nad stołem po swoim serwie i poprawę gry przebicciem przy odbiorze serwu.

Jednak chyba jego największym problemem jest jeszcze zbyt duża ilość prostych błędów jak na gracza, który chce ogrywać wszystkich.

Bardzo dobra gra naszego debła z wyjątkową postawą Daniela Górkę i wielkim sercem do gry Wandziego.

Była też fajna atmosfera w drużynie i chemia pomiędzy zawodnikami i trenerem Krzeszewskim.

W ostatnim singlu wieczoru śmiem twierdzić, że Mizutani był w zasięgu Daniela Górkę.

Wielki pech Polaka przy 9:9 w pierwszym secie (prowadził już 9:7), kiedy to uszkodził raketkę i zmuszony był grać zapasową.

Kosztowało to przegranie tego seta i następnego praktycznie bez gry, gdzie musiał w warunkach takiego meczu nabierać czucia do gry na normalnym poziomie.

Każdy kto trochę się tylko zna na tenisie stołowym wie o czym piszę.

To jakbyśmy po zniszczeniu garnituru weselnego szybko musieli kupić podobny ze sklepu i iść zaraz na sesję fotograficzną.

Tym bardziej godna podziwu była jego postawa w 3 wygranym secie.

Porażka 1:3 porażki z 3 raketką IO w Rio nie przynosi.

Ale szkoda nie wykorzystanej szansy, bo po wygranej byłoby o

Polakach po raz pierwszy od wielu lat głośno.

I to przy okazji najważniejszej sportowej imprezy świata.

**Byle jednak nie było za słodko zadam na koniec trenerowi Krzeszewskiemu pytanie: jak to możliwe, że z tymi chłopakami - włączając w to Bartka Sucha- nigdy nic poważnego nie wygraliśmy w Europie?**

A myślę tutaj przynajmniej o turnieju indywidualnym i drużynowym ME, bo jak się okazuje walczyliśmy jak równi z równymi z 2 drużyną świata.

Z gratulacjami za wspaniałą postawę i za obudzenie marzeń dla zawodników i trenera

Zbyszek Stefański